Nr. 182. Kraków, Sobota 9 Sierpnia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
[illegible]	24 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14	7	2 „ 50 ct.
W miejscu	20	10	[illegible]	1 [illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadpłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel S. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 8 sierpnia.

Podróże cesarza Wilhelma II przybrały już niemal charakter trwałej instytucyi, stały się zjawiskiem powszedniem, prawidłowo się co roku powtarzającem, nieodzowną prawie rubryką w politycznem życiu Europy. I chociaż podróże te mają odmienny nieco charakter, niż wzajemne odwiedziny innych monarchów, wypływają bowiem nietylko z potrzeby politycznej, ale i z osobistego upodobania młodego cesarza, nie można się jednak dziwić prasie europejskiej, zwłaszcza zaś niemieckiej, że każdy wyjazd Wilhelma II czyni przedmiotem wszechstronnej dyskusyi politycznej. Ilekroć cesarz niemiecki zawita do obcego państwa, prasa widzi w tem oznakę nawiązania ściślejszych stosunków, lub co więcej, zawarcia tajnego aliansu. Gdyby tak było istotnie, trzebaby dzisiaj przypuścić, że młody cesarz pragnie całą niemal Europę spoić ogniwami jednego wielkiego łańcucha i ze wszystkiemi państwami, z wyjątkiem samej tylko Francyi, nawiązać serdeczne stosunki. Tak jednak być nie może: interesa polityczne mocarstw krzyżują się w rozmaitych kierunkach i stosunki międzynarodowe są zbyt skomplikowane, by całą dyplomacyę europejską można było ująć w jednę prostą formułkę wielopaństwowego przymierza. Nawet przymierze Niemiec z Austryą i z Włochami jest jednostronnem i nie obejmuje wszystkich interesów sprzymierzonych mocarstw. A cóż dopiero stosunek Niemiec do Anglii, Szwecyi, Belgii i innych państw? Tu dyplomacya z konieczności staje się skomplikowaną, misterną przędzą i musi być do poszczególnych kwestyj i warunków zastosowaną.

Zjazdy monarsze mogą, bez wątpienia, do pewnego stopnia ułatwić to zadanie. I chociaż nie każda wizyta cesarza niemieckiego ma wyraźną etykietę polityczną, słusznie zauważono, że Wilhelm II wprowadził innowacyę do metody dyplomatycznej. W stosunkach osobistych, w przywoływaniu wspomnień dziejowych, w podobieństwie historycznego rozwoju i celów politycznych, w pokrewieństwie rasy i dynastyi — widzi on równie skuteczne czynniki, jak porozumienia na dawną modłę, jak negocyacye gabinetowe i układy za pomocą traktatów.

W tem znaczeniu podróż Wilhelma II do [illegible] polityczną. Nie wywołał jej zapewne żaden cel określony i pozytywny. Podróż tę przedsięwzięto raczej dla ogólnego wrażenia, dla podtrzymania dobrych stosunków, dla dalszego pozyskania względów potężnego Albionu.

Nie ulega zresztą żadnej wątpliwości, że Anglia stała się jednym z biegunów polityki Wilhelma II. Dowodzi tego wymownie znany naszym czytelnikom memoryał Capriviego, który z szczerością pozbawioną wszelkiej sztuki dyplomatycznej, przyznaje i kilkakrotnie powtarza, że Niemcy chciały zniszczyć w zarodku i usunąć wszelkie kwestye sporne z Anglią na teraz i na przyszłość, że chcą unikać wszelkich możliwych nieporozumień, by się te waśnie „nie odbiły na ogólnej polityce i nie wywarły na nią niekorzystnego wpływu. Rząd niemiecki przyznaje w memoryale, iż chodziło mu przedewszystkiem o to, ażeby utrzymać nadal i utwierdzić dobre stosunki z Anglią, oparte na pokrewieństwie rasy i na historycznym rozwoju obu mocarstw“. Pokrewieństwo rasy i rozwój historyczny — to idee przewodnie, kierujące coraz wyraźniej polityką Wilhelma II. One to natchnęły Wilhelma podczas poprzedniej wizyty w Osborne do wypowiedzenia pamiętnego toastu, przywołującego wspomnienia Waterloo.

Od tego czasu usiłowania dyplomacyi niemieckiej nie były bezskuteczne. Dowodzi tego przyjęcie, jakiego doznaje Wilhelm II za powtórnym pobytem w Anglii, dowodzą tego publiczne oświadczenia angielskich mężów stanu i serdeczny ton powitalnych artykułów prasy. W usposobieniu samego społeczeństwa angielskiego niewątpliwie zaszła zmiana. Pierwej opinia publiczna przechylała się ku mniemaniu, że najkorzystniejszą dla Anglii postawą jest zachowanie bezwzględnej samodzielności politycznej, dzisiaj Anglicy oswoili się już nieco z myślą zbliżenia się do Niemiec.

Zwrot ten leżał do pewnego stopnia w samej naturze stosunków międzynarodowych: Anglia przybrała życzliwą postawę dla trójprzymierza, bo przymierze to stało się tarczą interesów angielskich na południowym wschodzie przeciwko Rosyi.

Z drugiej strony zbliżenie to przygotowała zręcznie polityka niemiecka. Zainaugurowane przez księcia Bismarka przedsięwzięcia kolonialne w szerszym stylu, dały uczuć Anglii, że jeśli się nie zbliży do Niemiec, może się narazić na kłopoty i trudności. Teraz układ afrykański wprowadza stosunek obu mocarstw na nowe drogi. Niemcy wycofają się z przedsięwzięć kolonialnych i pozyskują za to przyjaźń Anglii.

Widocznie już w założeniu niemieckiej polityki kolonialnej wytknięto sobie za cel zmusić Anglię do porzucenia postawy bezwzględnego odosobnienia. Anglia nie myśli dzisiaj, jak i pierwej, o zawarciu formalnego przymierza z Niemcami, ale gotowa każdej chwili zachować życzliwą neutralność dla Niemiec, a w danym razie, jeśli jej własny interes tego wymagać będzie, rzucić swą światowładno-potężną flotę na szalę wypadków dziejowych.

Sprawy k[illegible]owe.

Lwów, 7 sierpnia.

(Zamknięcie rachunków z funduszów krajowych za r. 1888).

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu za r. 1888 przedstawia następujący wynik ostateczny:

W y d a t k i: wynik rzeczywisty 4,975.016 złr., budżetem uchwalono 4,889.906 złr., z porównania wynik większy o 85.110 złr.

D o c h o d y: wynik rzeczywisty 4,917.703 złr., budżetem uchwalono 4,887.422 złr., z porównania wynik większy 40.281 złr.

Przewyżka wydatków, według wyniku rzeczywistego, pokryta na razie pożyczką z funduszu uposażenia kasy krajowej, wynosi 57.313 złr. Gdy zaś budżet uchwalony wykazywał już przewyżkę wydatków w kwocie 12.484 złr., przeto wynik rzeczywisty w ogóle przedstawia się niekorzystniejszym od budżetu o 44.829 złr.

Na przekroczenie to wpłynęły zwiększone wydatki, których nie było można uniknąć, w następujących głównych rubrykach: Mianowicie wydano w i ę c e j: na koszta reprezentacyi kraju o 18.301 złr.; na koszta zarządu o 16.860 złr.; na koszta leczenia ubogich chorych o 40.637 złr.; na wydatki na cele wykształcenia i oświaty o 24.317 złr.; na kwaterunek żandarmeryi o 3152 złr.; na dotacye dla zakładów krajowych o 6872 złr. na budowy wodne i melioracye o 9217 złr.: na odsetki od pożyczek i umarzanie tychże o 6759 złr., na cele przemysłowe o 2518 złr. — razem wydano w i ę c e j o 128.660 złr.

Natomiast wydano m n i e j na wydatki sanitarne o 4.421 złr.; na szupaśnictwo o 7.791 złr.; na cele rolnictwa i górnictwa o 14.125 złr., (głównie z powodu niewyczerpania kredytu, przeznaczonego na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki zaciągniętej na założenie składów zbożowych); na rozmaite wydatki o 6.452 złr. — razem wydano mniej o 43.550 złr. W ogólności był zatem w y d a t e k w i ę k s z y o 85.110 złr.

W dochodach uzyskano w i ę c e j z nadwyżek dochodów od zakładów dotowanych 10.492 złr.: ze zwrotu zaliczek lat ubiegłych o 9.867 złr.; z przelania do skarbu krajowego pozostałości z funduszu zapomogi z r. 1866 o 6.884 złr.; z dodatków do podatków o 60.990 złr. — razem wpłynęło dochodów więcej o 88.759 złr. Wpłynęło zaś mniej: z odsetek od pieniędzy chwilowo lokowanych o 6.000 złr.: z dróg krajowych o 3.884 złr.; ze szkół rolniczych o 9323 złr.; z rozmaitych źródeł o 3.088 złr.; z reszty pozostałości z pożyczki krajowej z r. 188[illegible] złr. i kilka mniejszych pozycyj; — razem wpłynęło dochodów m n i e j o 48.51[illegible] złr.

W ogólności dochody były w i ę k s z e o 40.281 złr.; wydatki były większe o 85.110 złr. — zatem wynik ostateczny według zamknięcia rachunkowego jest niekorzystniejszy od budżetu o różnicę w kwocie 44.829 złr.

Ponieważ Sejm przyzwolił [illegible] roku 1888 kredytu [illegible] na r. 1888 w kwocie 13.700 złr. na wydatki z powodu powodzi zatorowej, nie udzieliwszy na ten cel żadnego osobnego pokrycia, posłużyła przeto na pokrycie częściowe tychże wydatków, tylko nadwyżka dochodów w kwocie 1216 złr., zaś resztę w kwocie 12.484 złr., oraz wyżej wykazany nie korzystniejszy wynik budżetu w kwocie 44.829 złr., — czyli razem 57.313 złr., musiano pokryć pożyczką, zaciągniętą z funduszu uposażenia kasy krajowej.

Według sumarycznego zestawienia stan wszystkich funduszów krajowych z końcem r. 1888 jest następujący: w majątkach z a r o d o w y c h 10,464.319 złr. 68½ ct.; w majątkach o b r o t o w y c h 1,053.647 złr. 19½ ct. — czyli razem 11,537.966 złr. 88 ct. Ponieważ zaś z końcem r. 1887 stan ten w obu funduszach wynosił 11,497.344 złr. 96½ ct. — przeto z porównania okazuje się z końcem r. 1888 przyrost o 40.621 złr. 91½ ct.

Z prasy rosyjskiej.

Moskalofilska prasa ruska w Galicyi i rosyjskie dzienniki rodzime od dawna już obrały sobie jednę stałą metodę traktowania spraw, dotyczących Słowian pod berłem austryackiem zamieszkałych. Przedstawiają one w jaskrawych barwach niedolę Polaków, Rusinów i Czechów, wylewając nad losem ich łzy krokodyle, a równocześnie w różowych barwach przedstawiają Eldorado słowiańskie pod rządem carskim. Ha! zapewnie; na różach nie spoczywamy tutaj w Austryi, ale też widzimy przecież, jakich to swobód zażywają Słowianie w Rosyi, jeśli nie chcą wprządz się do rydwanu panslawistycznych pionierów cywilizacyi rosyjskiej. Niezręczne więc, a nieraz śmieszne są te ubolewania prasy rosyjskiej nad nami, jak tego np. dowodzi następująca notatka w *Moskowskich Wiedomostiach*:

„Nadzwyczaj przykre wrażenie, — pisze dawny organ Katkowa — nawet na najobojętniejszym obserwatorze, wywierają włościanie-Galicyanie, przybywający tu do robót polnych. Obuci w coś podobnego do łapci, ale znoszonych do najwyższego stopnia, w podartej krótkiej kurtce, zarzuconej na jakieś łachmany, reprezentować mające koszulę i kamizelkę, niesłychanie smutnie wyglądają. Większość ich milczy głęboko i nie odpowiada na najzwyklejsze pytania(!) Niewątpliwie jest to wynikiem ciężkiego ucisku, jakiego doznaje w Galicyi lud prosty ruski ze strony P o l a k ó w, Ż y d ó w i N i e m c ó w. Górale-robotnicy, przebywszy na robotach w naszych granicach dwa miesiące, widocznie się poprawiają, n a j a d a j ą s i ę, że tak powiemy i wracają do domu uspokojeni, że już będą w stanie zapłacić nieproporcyonalnie wysokie podatki r z ą d o w i n i e m i e c k o - p o l s k i e m u (*sic!*), oczekującemu z niecierpliwością powrotu z Rosyi tych robotników, dla odebrania im za podatki, długi, zaległości itd. do czysta całego zarobku letniego, pozwalając ludowi temu znów cierpieć głód, lub nawet umierać z głodu w tej myśli, że może to „b y d ł o“ (u galicyjskich panów, księży, żydów itd., włościanin do[illegible] bydlęciem), najadłszy się do syta w granicach Rosyi, nie umrze z głodu do następnego takiegoż wykarmienia.“

Niechno Rosya pomyśli przedewszystkiem o swoim własnym ludzie, zdemoralizowanym i zubożałym, niech mu da oświatę i religię, zamiast wyrzucać miliony na propagandę panslawistyczną poza granicami państwa, — a wtedy dopiero będzie pora do oceny stósunków włościańskich w Galicyi.

Wiadomo, jak zapatruje się rząd rosyjski na kwestyę żydowską i w jaki sposób dąży do jej załatwienia. Wyrazem opinii panującej w kołach rosyjskich o żydach jest następująca korespondencya z Warszawy, zamieszczona niedawno temu w *Grazdaninie*:

„Jedną z trudniejszych i najistotniejszych kwestyj naszego życia ekonomicznego, a po części i politycznego (zaczyna korespondent), jest kwestya żydów. Jeśli żydzi uważani są za wielką karę Bożą w krajach, w których stanowią zaledwie setki, to jest niezmiernie małą część ludności, to jakaż wielka niedola i ciężar przypada w udziale krajowi, w którym liczą ich sta tysięcy lub miliony! W ostatniem położeniu znajduje się nasz k r a j n a d w i ś l a ń s k i, jak również gubernie północno- i południowo-zachodnie. W Nadwiślu (pisze korespondent) na 7,500.000 głów przypada przeszło 1,200.000 żydów, co stanowi 16 prc. ogólnej liczby ludności. Obecnie żydzi — są kierownikami kontrabandy, gorącymi stronnikami przybyszów niemieckich, z którymi zlewają się niezwłocznie w interesach ekonomicznych. Interesy zaś te są dla żyda — wszystkiem; za nie sprzeda on nawet swój judaizm, nawet swą religię; dowodem czego częste wypadki przechodzenia zbogaconych i na zewnątrz ucywilizowanych żydów na protestantyzm.

„Żydzi byli dla Niemów informatorami co do sposobów obchodzenia praw rosyjskich, pośrednikami pomiędzy przybyłymi uadweręzycielami prawa a tym, kto (ku wstydowi naszemu znaleźli się tacy) pofolgował i pomógł Niemcom przekroczyć paragraf zasadniczy prawa z r. 1864 i zawładnąć, sposobem nabycia, dzierżawy długoterminowej i t. p. gruntami włościańskiemi. Żydzi stali się komisantami tutejszych fabryk zagranicznych, głównie pod względem sprzedawania do wewnętrznych gubernij Rosyi zleżałej zgnilizny fabrycznej. Jako komisanci, obchodzą wszelkie postanowienia i prawo o osiedlaniu się żydów, zalali całe nasze południe od granic zachodnich państwa do Uralu i dostali się do gubernij wewnętrznych, prawie opanowawszy Moskwę, gdzie pod osłoną różnych folg, utworzyła się ogromna kolonia żydowska, licząca, według danych wiarogodnych, 70 tysięcy synów Izraela“. Korespondent obiecuje powrócić jeszcze do rozpoczętej kwestyi.

Kijewskoje Słowo w numerze 1014 podaje portret Mickiewicza i życiorys, w którym z zimną krwią powiada, że M i c k i e w i c z zawdzięcza swój intuicyjny rozwój i wieszcze namaszczenie najprzyjaźniejszym wpływom i temu błogiemu spokojowi, jakim się cieszyła Litwa pod panowaniem rosyjskiem, tak potrzebnem do rozkwitu polskich nauk i literatury, i że [illegible] który pozwolił druk[illegible] wdzięcznym sztuk i nauk opiekunem.

Dekret przeciwko niewolnictwu.

Świeżo wydany dekret sułtana Zanzibaru, zmierzający do ograniczenia i stopniowego zniesienia niewolnictwa w sułtanacie, jest wypadkiem na tem polu niezwykłej doniosłości, bo pociągnąć może za sobą ważne następstwa polityczne i cywilizacyjne, a w każdym razie zaszczyt przynosi arabskiemu władcy, który za wpływem Anglii zdecydował się na krok tak ważny.

Dekret postanawia przedewszystkiem, iż wszelkie rozporządzenia, wydane przeciwko niewolnictwu przed zawarciem ugody anglo-niemieckiej, posiadać będą i nadal zupełną prawomocność. Orzeczenie to dotyczy głównie rozporządzenia, z a k a z u j ą c e g o d o w o z u n i e w o l n i k ó w d o Z a n z i b a r u, które nie zawsze było sumiennie wykonywanem. Dalej zabrania dekret, pod

---

ZAPISKI LITERACKIE.

TEODOR TOMASZ JEŻ: Rycerz chrześciański. Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku. W trzech częściach.

(Część I: *Za wysługą*. Część II: *Gwoli racyi stanu*. Część III: *Rycerz chrześciański*)
Stron 1632. Warszawa. 1890.

(Dokończenie).

Aby jednak zrozumieć tom trzeci i najważniejszy, musimy zapoznać się z jedną jeszcze osobą, która w dwóch poprzednich częściach gra wybitną obok Mussakhi'ego rolę. Jest nią B a b a R a s a, piastunka czterech z rzędu sułtanów, duch opiekuńczy haremu i powiernica Amurata IIgo. Wyrwana niegdyś z ojczystego otoczenia, Serbka rodem, potrafiła ona przez kilkadziesiąt lat życia dochować wiarę, i ukryć na dnie duszy wzrastającą z wiekiem miłość do ziemi rodzinnej. Zagadkowa ta istota, całem sercem na pozór padyszachowi oddana, żyje i dyszy pragnieniem zemsty jedynie. Korzystając z powierzonej sobie opieki nad dziećmi chrześciańskiemi, z których sułtan wychowuje niezwalczony zastęp Janczarów, bada ona za pomocą hypnotyzmu usposobienia chłopców chcąc wiedzieć, który z nich przedstawia grunt podatny do patryotycznego posiewu. Rasa szuka mściciela, któryby miał moc do podjęcia walki za chrześcianizm i Słowiańszczyznę; odnajduje go zaś w 12-letnim Jerzym Kastriocie, najmłodszym synu władcy Dibr i Albanii. Nieustraszony duch chłopca, moc charakteru, siła i temperament rycerski zachwycają Rasę. Przeczuwając też, iż potrafi ona z dziecka tego ślepe narzędzie zemsty w ręku swem urobić, wyprasza go od śmierci, a zwróciwszy uwagę sułtana na wrodzone zdolności chłopca, namawia, aby go sobie wychował na niezwalczonego obrońcę półksiężyca.

Amurat [illegible] mimo krwiożerczych instynktów, posiadał ultra sentymentalizm i zamiłowanie do sielanki. Obok tej znanej ogólnie stolicy w Adryanopolu, stworzył sobie ukrytą wśród gór, prywatną rezydencyę, Ginzel-Hissar, którą chciał zamienić z czasem na wzorowe państewko, łudząc się, iż zmęczony rządami, tam będzie kiedyś zażywał spokoju.

Do Ginzel-Hissar więc, wysłany został Jerzy Kastriota, Iskandrem przezwany. Wychowywany wspólnie z trzystu albańskimi chłopcami, dostał wkrótce za odznaczenie tytuł *bega*, co razem nazwisko jego na *Skanderbeg* zamieniło.

Kształcony i wychowywany starannie, zamieniony w ulubione dziecko sułtana, a nadzwyczajnemi obdarzony zdolnościami, byłby Skanderbeg stał się bez zaprzeczenia podporą i chlubą rządów Amurata. Nie pozwoliła na to Baba Rasa. Odkrywszy mu pierwsza pochodzenie jego, rzucała mu ciągle do młodej duszy zarzewie nienawiści przeciw temu, który ujmując ojczyznę jego w okowy niewoli, trzech braci otruł, ojca zamordował, dwóch szwagrów powiesił, matkę wygnał z książęcego pałacu, jego samego zaś, wychował na zdrajcę własnego kraju i zaprzańca wiary praojców. Zarzewie to, wybuchnąwszy raz jasną iskrą w sercu bohaterskiego Skanderbega, nietylko spaliło narzucone mu wrogie bogi, lecz zarazem wznieciło tam pożar nienawiści przeciwko tym, co go bezwiednym renegatem uczynili.

Baba Rasa nie poprzestała na tem.

W Ginzel-Hissar'skim przepysznym haremie więziono jeszcze brankę jednę. Była to M a r a B r a n k o w i c z ó w n a, księżniczka serbska, na żonę dla sułtana przeznaczona. I jej, podobnie jak bohaterowi powieści, padyszach oślepił dwóch braci i jej także jak jemu wydarł ojczyznę. Uciśniona Serbia i zakuta w kajdany Albania, powinny, podawszy sobie braterską dłoń, wspólnie o własną niepodległość walczyć. Rasa zapoznaje potajemnie Marę z Skanderbegiem. Młodzi, rozkochani w sobie, postanawiają zdradzić sułtana. W chwili też, gdy Amurat zbiera wszystkie wojska, by w proch zetrzeć chrześciaństwo, Skanderbeg wykrada Marę i odsyła ją pod opieką Baby Rasy do Kroi, do sędziwej matki swej, sam zaś obiecuje przybyć tam jako zwycięzca i wyzwoliwszy ojczyznę, poślubić ukochaną.

Tymczasem sułtan stawia go na czele wojska, a przed rozpoczęciem stanowczej walki wysyła wpierw jeszcze w poselstwie do Węgier, gdzie panował naówczas młody Władysław Jagiellończyk.

Dla czego Szan. autor nadał poselstwu temu charakter... anekdotyczny — nie umiemy sobie wytłomaczyć. Nieprawdopodobnem wydaje nam się bowiem, aby Turcya, wiedząca tak dobrze nietylko co robią, lecz co myślą Albańczycy nawet nie miała równocześnie pojęcia, kto panuje w grożących jej wojną Węgrzech. A jednak Amurat wysyła Skanderbega do Jana Huniady'ego, podczas gdy koronę św. Stefana dźwiga na młodem czole polski Jagiellończyk. Szczegół, aby w całem poselstwie, prócz *Kitabdżi'ego* nikt pisać nie umiał, również zdumiewa. Ciągła zaś, opatrznościowa interwencya Baby Rasy, wręcz się staje nieprawdopodobną.

Spotkanie z epizodycznie nakreślonemi postaciami: króla Władysława, Jana Huniady i Grzegorza z Sanoka; rozstrzyga ostatecznie losy Skanderbega. Zawiera on pobratymstwo z młodym władcą Węgier i przysięga na wierność idei chrześciańskiej. Następstwem przysięgi tej była zdrada padyszachowych sztandarów. Gdy bowiem wojska tureckie ponoszą dnia 5 listopada 1443 roku klęskę pod Niszem, Skanderbeg, zamiast je ratować rezerwowym korpusem, opuszcza nagle plac boju wraz z pułkiem najdzielniejszych albańskich janczarów i wprost do Kroi się kieruje. Po drodze sztyletuje wielkiego pieczętarza i jego świtę, zabiera firman sułtański, nakazujący władzom tureckim, aby mu natychmiast oddały, jako udzielnemu księciu Albanii twierdze, rządy i władzę, z dokumentem tym zaś wkracza zwycięsko w mury Kroi i bez krwi rozlewu, rządy nad ojczystym krajem obejmuje.

W kilka dni później słynny Skanderbeg, postrach wrogów półksiężyca, a dziś chrześcianin, Jerzy Kastriota, książę Albanii, poślubia wykradzioną z haremu księżniczkę Marę Brankowiczównę. Ręka jednak podłego Mussakhi'ego i tu zaciężyć musiała: córka jego, dysząca zemstą za wypędzenie Turków, truje nazajutrz Marę.

Bohaterski Jerzy, zastawszy ją po powrocie ze zwycięzkiej potyczki na katafalku, przysięga, iż odtąd będzie miał tylko przed oczyma k r z y ż!

Powieść na tem się kończy. Autor dodaje jedynie, iż wierny przyrzeczeniu Jerzy Kastriota, 25-cioletnią walką na czele swego narodu, zarobił sobie w historyi na miano: *Rycerza chrześciańskiego*.

Utwór Jeża taki przedstawia nakład pracy i taki ogrom materyału, iż zastanawiać się nad nim szczegółowo w ramach dziennikarskiego artykułu — istnem jest niepodobieństwem. Trzebaby na to osobne pisać studyum. Nie myślimy też bynajmniej z labiryntu nagromadzonych tu obrazów wyszukiwać tych, które nas rażą nieprawdopodobieństwem; nie mamy zamiaru przeczyć autorowi gruntownej znajomości Albanii. Przeciwnie, wierzymy, iż znajomość ta dopomogła mu do intuicyjnego odtworzenia właściwego charakteru, jaki kraj ten przed czterema wiekami odznaczał. Z drugiej wszakże strony niepodobna pominąć milczeniem pewnej średniowiecznej cudowności, jaką autor otacza postać Baby Rasy, cudowności, która w dzisiejszym czytelniku nie może wiary wzbudzić... choćby nawet skłonnym był przypuścić, iż moc jej tajemnicza polegała na środkach wyzyskiwanych przez dzisiejszych magnetyzerów.

Gotowiśmy przypuścić, że poczucie krzywdy własnej, złączone z gorącą miłością kraju, z przywiązaniem do wiary i tęsknotą za ziemią rodzinną, mogły jej dać odwagę lwa i chytrość węża, mogły ze słabej kobiety, fanatyczną uczynić apostołkę. Aby jednak kobieta ta, prosta i nieoświecona, miała wpływać na losy państw kilku, brać udział w naradach królów, być jakimś duchem mścicielem, który na zawołanie raz tu, raz tam się pokazuje,—temu zaiste uwierzyć trudno. Zdumiewać musi każdego, iż bez najmniejszego upozorowania zjawia się ona w każdej ważniejszej chwili, jak istny *deus ex machina*, że spada niby z chmur już to w Adryanopolu, już w Giuzel-Hissar, lub w Peszcie, raz u sułtana, drugi u Władysława Jagiellończyka i Huniady'ego, w Serbii, Albanii, Azyi, gdzie autorowi potrzeba. Niewątpliwie takie czarodziejskie efekta powieściowe mogły mieć powodzenie w wiekach średnich; dziś wszakże, chcielibyśmy, aby nam je umotywowano i prawdopodobnemi uczyniono. Ztąd też, gdy Baba Rasa przebrana za Matkę Boską ukazuje się na oblężonych murach Konstantynopola i w dniu 24 sierpnia 1422 r. mocą zjawiska tego odpędza wojska sułtańskie, czytelnik kręci z nieufnością głową i powiada sobie iż autor niedość zręcznie legendę historyczną wyzyskał. Nie zadowalnia go również śmierć Baby Rasy, która, dobiegając już do kresu swych marzeń, w chwili, gdy najbardziej może być potrzebną ziemi ojczystej, dla której tak długo spiskowała, — idzie i oskarża się sama Amuratowi II. Po co? po to chyba, aby przywiązana na rozkaz jego do ogona rozhukanego konia, prędzej ducha wyzionąć.

W ogóle, z dwóch postaci głównie powieść wypełniających, Baba Rasa, jako uosobienie przywiązania do ziemi rodzinnej, silniejszego nad życie i wszelkie wpływy, jest szlachetną, wzruszającą lecz... stanowczo na wskroś nieprawdopodobną. Mussakhi zaś, ów apostoł ugodowych dążności, zaprzaństwa i egoizmu, jest konsekwentny, lecz tak wstrętny i tak przytłacza sobą wszystko i wszystkich, iż psuje całą harmonię dzieła.

Jeżeli szan. autor chciał przeprowadzić inną tendencyę niż tę, której szukaliśmy w jego najnowszej powieści, znajdując ją we wszystkich dawniejszych.. jeżeli zamierzył tylko podać nam przerażający obraz upodlenia przez niewolę, natenczas zamysł ten w zupełności mu się powiódł, wszyscy tu bowiem: Mussakhi, *czeta* Albańczyków, Irena, nawet najszlachetniejsi, bo Jerzy i Baba Rasa, są podli w pewnych chwilach; skrytobójstwo, sztylet, trucizna, zdrada, podstęp, to żywioł, w którym żyją ciągle. — Jeżeli wszakże zamiarem Jeża było ukazać nam jak się narody podnoszą z upadku, dać nam obraz wyswobodzenia i odrodzenia Albanii, — natenczas żałować należy, że ta część powieści, która obrazem takim stać się była powinna, została nazbyt ścieśniona i nazbyt pospiesznie dokonana, tak, iż pożądanego po sobie nie pozostawia wrażenia.

Nie mogło być inaczej. Trzy grube tomy przygotowań i ekspozycyj, powieść zaś właściwa, na stu stronach rozsnuta zaledwo. Nie chodzi nam bynajmniej o zwykłą, erotyczną fabułę, bo ta w

zagrożeniem surowych kar, wszelkiej sprzedaży i zamiany niewolników, jakoteż utrzymywania składów niewolniczych. Jest to przepis bardzo ważny i zupełnie nowy. Dotąd bowiem zwracały się wszelkie wydane rozporządzenia głównie przeciwko dowozowi niewolników ze stałego lądu afrykańskiego, przeciwko handlowi importowemu *en gros*, podczas gdy niewolnictwo domowe, sprzedaż lub zamiana niewolników na miejscu była co najmniej tolerowaną.

Dotychczasowe przepisy zabraniały głównie chwytać ludzi wolnych i zamieniać ich w niewolników, ale nie troszczyły się wcale o niewolników, zrodzonych w niewoli lub dawniej schwytanych. Nowy dekret sułtana nie znosi wprawdzie natychmiast niewolnictwa domowego, ale dalszy jego rozwój ogranicza. Dotychczasowi niewolnicy pozostaną nadal własnością swych panów i nadal przechodzić będą w spadku z ojca na syna; ale uzyskają natychmiast wolność, jeżeli właściciel ich umrze, nie pozostawiając prawnych spadkobierców. Prócz tego niewolnicy mogą być usamowolnieni jeszcze w dwu wypadkach. Jeżeli Arab, poddany sułtana, zaślubi poddaną angielską, bez względu na narodowość i wyznanie, wtedy wszyscy, należący do niego i domu jego niewolnicy uzyskają wolność.

To samo stanie się w odwrotnym wypadku, jeżeli poddany angielski zaślubi poddaną sułtana, posiadającą niewolników. Ale najważniejszym jest przepis, dający niewolnikom prawo okupić swą wolność pieniędzmi i uzyskać w ten sposób prawa wolnych obywateli. Przepis ten nasuwa stowarzyszeniom antyniewolniczym szerokie pole do działania.

W końcu zaleca dekret łagodne obchodzenie się z niewolnikami i postanawia, że jeżeli który z właścicieli obchodzić się będzie z niewolnikami zbyt surowo i okrutnie, a wypadki takie dojdą do wiadomości władz, natenczas niewolnicy jego ulegną konfiskacie rządowej i odzyskają wolność.

Takim jest w ogólnych zarysach nowy dekret sułtana zanzibarskiego, za który generalny konsul angielski złożył mu gratulacyę w imieniu królowej Wiktoryi. Napozór reforma, jaką dekret wprowadza, wydać się może słabą i połowiczną. W istocie jednak tak nie jest. W krajach muzułmańskich niewolnictwa od razu znieść niepodobna, gdyż spowodowałoby to przewrot nie tylko ustroju państwowego i społecznego, ale i stosunków rodzinnych. Niewolnictwo jest w świecie muzułmańskim w ogóle, a u Arabów Zanzibaru i wybrzeża afrykańskiego w szczególności, instytucyą uświęconą najwyższemi prawami, bo przepisami koranu i tysiącletnią tradycyą. Instytucya ta zrosła się z życiem i pojęciami ludności muzułmańskiej, stała się uprawnionym czynnikiem ustroju społecznego i obyczajowego, a zarazem źródłem ustalonego i rozwiniętego handlu i z powodu opłaty celnej, źródłem dochodów skarbowych. Gwałtowne obalenie tej instytucyi byłoby [illegible] islamu w Zanzibarze i [illegible] mu-[illegible] a nawet popchnąć ją do krwi rozlewu. Rozwaga polityczna nakazuje raczej stopniowo przygotować grunt do ostatecznego zniesienia niewolnictwa, oswoić z tą myślą umysły muzułmanów i wprowadzić przewrot niepostrzeżenie, podwięzując drogi odżywcze samej instytucyi. Tak właśnie postąpił sobie sułtan Zanzibaru za poradą Anglii, i chociaż dekret jego liczy się jeszcze z danemi stosunkami i nabytemi prawami, znamionuje bezwątpienia znakomity postęp na drodze ku zniesieniu niewolnictwa. Dekret ten jest w świecie muzułmańskim pierwszym szczerym aktem prawno-politycznym, który nadać może praktyczną skuteczność usiłowaniom mocarstw europejskich, podjętym ostatniemi czasy w celu ograniczenia niewolnictwa i zniesienia handlu niewolnikami.

Nie należy zapominać, że zniesienie niewolnictwa w Afryce nie jest jedynie zadaniem humanitarnem, ale zarazem wielką kwestyą polityczną i cywilizacyjną, od której rozwiązania zależy dalsze ukształtowanie stosunków państwowych w Afryce i zdobycie czarnego kontynentu dla przemysłu i dla cywilizacyi europejskiej. To też nietylko misye chrześciańskie pracują nad tem zadaniem, ale i rządy europejskie. Usiłowania kardynała Lavigerie idą równolegle z wojenno-polityczną akcyą mocarstw. Blokada wschodniego wybrzeża afrykańskiego przez Anglię i Niemcy, a potem zwycięska wyprawa majora Wissmana — nie mało się przyczyniły do ułatwienia tego zadania.

Z jednej strony przecięcie wywozu niewolników morzem do dalszych targowisk w Arabii, Persyi i Indyi, a z drugiej pogrom przywódców arabskich, którzy byli łowcami i handlarzami niewolników, a zarazem wojownikami, zażywającymi sławy i powagi u krajowców — była to akcya dla niewolnictwa ze wszech miar dotkliwa.

Jeśli jednak wypadki te ułatwiły sułtanowi Zanzibaru dzisiejsze jego przedsięwzięcie, to dlatego reforma przezeń wprowadzona nie traci nic na znaczeniu politycznem, ani na moralnej wartości. Chodzi tylko o to, aby dekret sułtana nie pozostał martwą literą, jak poprzednie rozporządzenia w tym rodzaju. W dzisiejszych jednak warunkach odpowiedzialność za wykonanie dekretu spada poniekąd na Anglię, i to daje rękojmię, że Anglia we własnym interesie, kolonialnym i politycznym, dołoży wszelkich starań do zniesienia haniebnego handlu towarem ludzkim w tym kraju, który przez długi czas był główną warownią i środkowym punktem niewolnictwa, a za wpływem i pod protektoratem Anglii stać się powinien punktem wyjścia handlowych i cywilizacyjnych przedsięwzięć w środkowej Afryce.

Sprawy szkolne.

Egzamin wstępny do szkół średnich. Przed końcem roku szkolnego rozesłała Rada szkolna krajowa do wszystkich dyrekcyj szkół średnich okólnik w sprawie egzaminów wstępnych do pierwszej klasy, a mianowicie normujący zakres wymagań przy tym egzaminie. Ponieważ zakres ten jest teraz większy i ściśle oznaczony, powtóre w wielu punktach różni się od rozporządzenia ministeryalnego z r. 1884. a wreszcie wymaga ze strony poddających się temu egzaminowi dokładnego przygotowania się, przeto w interesie kandydatów, a zwłaszcza rodziców tychże pożądanem będzie poznać to rozporządzenie przynajmniej w ważniejszych szczegółach. Według tego okólnika należy wymagać:

a) Z religii: wiadomości, których według teraźniejszego rozkładu nauki nabyć powinien uczeń w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach czteroklasowych.

b) Z języka wykładowego: czytanie płynne i wyraziste; objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większemi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składu, zgody i rządu, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom, z uwzględnieniem głównych zasad interpunkcyi.

c) Z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe: znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej; tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć, uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem ma się podać uczniom w języku wykładowym.

d) Wreszcie z rachunków: pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Międzynarodowy kongres lekarski w Berlinie.

Drugie ogólne zebranie kongresu zagaił wczoraj w cyrku Renza prof. Virchow o godz. $11\frac{1}{4}$ przed południem, podając do wiadomości cyfry, dotyczące udziału w kongresie. Do wtorku wieczora wydano razem 5561 kart wstępu dla członków kongresu, 160 kart uczestniczych i 1379 kart dla pań, razem zatem wzięło udział w kongresie 7170 osób. Najliczniej jest reprezentowaną Ameryka, bo przybyło z za morza 623 uczestników, po niej dostawiła Rosya 421, Anglia 353, Francya 173. Gdy prezydent wymienił tę znaczną liczbę uczestników francuskich, rozległy się po sali huczne oklaski. Z Austro-Węgier przybyło 132 lekarzy, z Szwecyi i Norwegii 106, z innych krajów mniejsza stosunkowo liczba. Z Niemiec zjechało około 2500 lekarzy, sam Berlin dostawił 1200 lekarzy na ogólną liczbę 1300 lekarzy.

W liczbie polskich lekarzy przybyli z Krakowa: pp. prof. Browicz, dr. Buszek, fizyk miejski, prof. dr. Domański, dr. Gluziński, prof. dr. Pareński, prof. dr. Pieniążek, dr. Szymkiewicz, prof. dr. Teichman, dr. Trzebicki, prof. dr. Adamkiewicz. Ze Lwowa: dr. Kadyj, dr. Machek i inni.

Poczem przystąpiono do wyboru miejsca przyszłego kongresu, który się odbędzie w r. 1893. O pierwszeństwo pod tym względem ubiegał się Rzym, Petersburg i Madryt. Na zebraniu jednak zarząd przedstawił propozycyę prof. Baccelliego z Rzymu, aby zjazd odbył się w stolicy włoskiej, do czego się też kongres przychylił.

Po załatwieniu kilku formalnych kwestyi część naukową posiedzenia rozpoczął profesor patologii i terapii na paryskim uniwersytecie dr. Bouchard odczytem w języku francuskim pod tyt.: „*Le mecanisme de l'infection et de l'immunite*". Odczyt ten przyjęto oklaskami. Poczem odbyły się jeszcze dwa odczyty prof. Axel Key'a z Sztokholmu i Horatio Mord'a z Filadelfii.

Od rana w dniu wczorajszym godziny 8—11 odbywały się posiedzenia sekcyjne, a pomiędzy prelegentami wymieniają w sekcyi chirurgicznej dr. P. Postępskiego, a w sekcyi newralgii i psychiatryi dr. Adamkiewicza z Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się w różnych miejscach 16 bankietów poszczególnych sekcyi.

Pisma paryskie szeroko rozpisują się o owym wielkim obiedzie na 5000 osób, danym przez reprezentacyę miasta Berlina na cześć uczestników kongresu z wielkiem uznaniem dla aranżerów tego niebywałego bankietu. Rzeczone pisma wyrażają zadowolenie swe z powodu umiarkowanego i przychylnego Francyi tonu mowy reprezentanta rządu generalnego lekarza sztabu dr. Colera.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 sierpnia.

Wśród kanikuły skwarnego lata przycichają zwolna sprawy polityczne w Europie; jeszcze tylko podróże cesarza niemieckiego i traktaty mocarstw europejskich o posiadłości zamorskie obudzają żywsze zainteresowanie się ogółu. Liczne wreszcie, a przeważnie na urojonych podstawach polegające kombinacye co do spraw bałkańskich podtrzymują słabnące tętno polityki zagranicznej.

W wewnętrznej polityce austryackiej natomiast najobfitszem źródłem „nowości" zawsze jest jeszcze kwestya ugody czesko-niemieckiej. Przedsejmowa doba zmieniła się w Czechach w teatr zaciętej walki o prawa narodowe. Niemcy, po spisaniu warunków ugody w Wiedniu, pewni byli tem samem przyjęcia ich przez sejm, gdzie Staroczesi zawsze jeszcze są w większości. Tymczasem zaszła okoliczność nie przewidziana. Staroczesi widząc, że się zadaleko posunęli, wycofują się powoli a dziełu ugody grozi skutkiem tego niechybna ruina.

W tych dniach odbyła się w Wiedniu w ministerstwie handlu, pod przewodnictwem c. k. radcy dworu, Pollanza konferencya z generalnym dyrektorem czeskiej kolei północnej. Na konferencyi tej omawiano sprawę zaprowadzenia centowej taryfy strefowej na liniach, należących do towarzystwa tej kolei. Jak się dowiaduje *Presse*, wynik konferencyi był zadowalniający, ponieważ reprezentant czeskiej kolei północnej oświadczył gotowość zaprowadzenia taryfy strefowej z niektóremi tylko drobnemi zmianami, ze względu na specyalne stosunki, w jakich się towarzystwo znajduje. Takim sposobem tedy wszystkie już koleje czeskie, z wyjątkiem zachodniej, która wszelkie propozycye odrzuciła, miałyby od 1 października centową taryfę strefową.

Ukonstytuowanie się Rad powiatowych.

W Jaworowie ukonstytuowała się 5 t. m. Rada powiatowa. Przy wyborze prezesa odbyła się wcale zacięta walka. Przy pierwszem głosowaniu dotychczasowy marszałek pow. pan Adam Łucki otrzymał na 25 głosujących 11 głosów, kontrkandydat Jan hr. Szeptycki 12, a dwie kartki oddano próżne. Z powodu, że żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości głosów, głosowano ponownie. Lecz i to drugie głosowanie nie odniosło pożądanego skutku. Przy trzeciem głosowaniu p. Łucki otrzymał o jeden głos więcej, aniżeli przy dwóch pierwszych głosowaniach, bo 13 głosów, kontrkandydat atoli utrzymał się przy poprzedniej ilości głosów, a jedną kartkę oddano białą. Skutkiem tego przystąpiono do losowania między obu kandydatami. Los sprzyjał p. Łuckiemu — i ten też został nadal prezesem Rady powiatowej.

Zastępcą prezesa wybrany został większością jednego głosu, p. Stan. br. Hagen.

Do Wydziału Rady powiat. wybrani zostali: z miast p. Sołtysik, z gmin wiejskich Majura, z większej własności p. Faar, a z pełnej Rady Konopka Jan i Henryk hr. Lewicki. Jako zastępcy weszli pp. Aleksander Szymanowski, właściciel dóbr Trościaniec, izraelita Oranż i Daniel Sczerba.

Zastępcą wiceprezesa Rady pow. wybrano ks. Juliana Surzańskiego.

W Brzozowie prezesem Rady powiatowej wybrano p. Kantego Dydyńskiego, zastępcą Urbańskiego Mieczysława. Do Wydziału weszli: Ks. Biesiadzki Szczęsny, Obst Jan dzierżawca, Prohaska Franciszek wł. real., Cybulski Tadeusz szambelan i Fobczyński Konstanty poseł. Jako zastępcy zaś: Duniewicz Edward, Madejski Zdzisław, Trzciński Kazimierz, ks. Biały Marcin i Kwiatkowski Zegota.

Wilhelm II i Leon XIII.

Podczas pobytu swego w Ostendzie otrzymał cesarz od katolickiego związku robotniczego adres, w którym związek wyraża cesarzowi niemieckiemu wdzięczność całego stanu robotniczego za opiekę, jaką cesarz otacza robotników zgodnie z poglądami stolicy papieskiej; adres kończy się zdaniem: „Niech żyje cesarz robotników". Wieczorem tego samego dnia przedstawił król Leopold cesarzowi biskupa Brygi, do którego cesarz Wilhelm odezwał się w te słowa: „Cieszę się szczerze, iż mogę Waszą Ekscelencyę zapewnić, iż otrzymany dziś adres związku robotniczego sprawia mi prawdziwe zadowolenie. Przy tej sposobności oświadczam, że co do kwestyi robotniczej zapatrywania moje zgadzają się zupełnie z zasadami i poglądami Jego Św. Leona XIII". Słowy temi zaznaczył cesarz wyraźnie umiarkowany charakter swej polityki socyalnej i wyraził aprobatę dla socyalno-politycznych usiłowań episkopatu niemieckiego.

Podróż cesarza Wilhelma do Rosyi.

O zamierzonej podróży cesarza niemieckiego do Rosyi zamieszcza *Hamburg. Correspondent* komunikat, uważany powszechnie za inspirowany, ponieważ *Biuro Wolffa* powtarza go w całej rozciągłości. Artykuł, wbrew twierdzeniom prasy rosyjskiej, odmawia wizycie cesarza Wilhelma w Rosyi większej doniosłości politycznej i wskazuje wyraźnie, że rządowe sfery niemieckie nie są w zgodzie z programem politycznym, jaki *Hamburg. Nachr.* chciały narzucić dyplomacyi niemieckiej w stosunku do Rosyi. Główny ustęp komunikatu brzmi, jak następuje:

„Pisma niemieckie zgadzają się w tem, iż podróż cesarza do Rosyi będzie w pierwszym rzędzie miała charakter familijny i przyjacielski. Tymczasem zagraniczna prasa nie przestaje dowodzić, że podróż ta pozostaje w związku z wysokiemi celami politycznemi. I tak donosi np. *Figaro*, iż polityczną doniosłość podróży charakteryzuje już sam fakt, że w towarzystwie cesarza znajdować się będzie nie mniej, jak 70 urzędników cywilnych. Jest to oczywiście niedorzecznością. Celem wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy donoszą nam z Berlina, że oprócz zwykłych towarzyszy: generalnego adjutanta, fliegel adjutanta i przybocznego lekarza towarzyszyć będą cesarzowi jeszcze tylko 3 osoby, mianowicie ks. Albert saskoaltenburski, blisko spokrewniony z rodziną carską, kanclerz rzeszy niemieckiej generał Caprivi i referujący radca urzędu spraw zagranicznych. Ogółem w otoczeniu cesarza będzie tylko 10 osób, czyli tyle, ile towarzyszyło mu w podróży na północ. Pobyt cesarza w Rosyi potrwa 9 dni."

Rozmowa o cesarzu Wilhelmie.

Redaktor brukselskiej *Indep. Belge* odbył rozmowę o cesarzu Wilhelmie z jednym z członków świty cesarskiej. Na pytanie redaktora odpowiadał interpelowany, że „rząd niemiecki ani myśli obecnie o rozbrojeniu", że „wszelkie odmienne twierdzenia są kłamstwem", że „mimo to cesarz jest wielkim zwolennikiem pokoju, że „z wyzywającego pruskiego następcy tronu stał się cesarzem pokój-miłującym, który nie waha się być komiwojażerem tego tyle pokupnego towaru, dawny anglofob zmienił się w ciągu lat 4 na przyjaciela Anglii". Nieprawdą jest, jakoby był zwolennikiem stronnictwa Stoeckera, czego dowodem, że powołał do ministerstwa liberalnego Miquela i zatwierdził wybór żydowskiego rektora uniwersytetu w Hali. Wizyta w Belgii była li tylko aktem prostej grzeczności i kurtoazyi. W roku przyszłym cesarz uda się do Hiszpanii i nad morze Śródziemne. W sprawie pogłoski o zamierzonej rzekomo podróży cesarza do Paryża oświadczył zapytany, że na razie wiadomość jest mylną, dodał jednak następującą uwagę: „Sądząc z wszystkiego, co się już stało, któż to zresztą może wiedzieć? Cesarz ma ducha wielce przedsiębiorczego i nawet to, co zdaje się być nieprawdopodobieństwem, może się u niego zamienić w rzeczywistość. Cesarz chce pokoju i dla utrzymania pokoju uczyniłby wszystko. Gdyby był przekonany, że podróż jego do Paryża nie będzie uważaną za akt gonienia za próżną sławą i chełpliwości, ale za dowód gorącego życzenia osiągnięcia porozumienia z Francyą, wtedy, bądź pan pewnym, nie wahałby się udać do Paryża".

Rozmowę tę powtórzyły wszystkie pisma niemieckie, a uwaga o możebności podróży cesarza Wilhelma do Paryża i we Francyi zrobiła niemałe wrażenie. Pisma francuskie nie bardzo jednak przychylnie wiadomość tę przyjęły. Radykalna *Lanterne* odpowiada na to, że jeżeli Wilhelm istotnie chce pokoju i gotów jest uczynić wszystko dla utrzymania go, to niechaj zdecyduje się na czyn wielkiej odwagi i odda Francyi Alzacyę i Lotaryngię. *France* zaś pisze, że wierzy pokojowym zapewnieniom Wilhelma, ale skoro Wilhelm zbroi się i szuka przymierza, Francya powinna to naśladować i także zbroić się i szukać aliansów. Znany organ Rocheforta *Intransigeant* po swojemu radzi Paryżanom, ażeby zawczasu przygotowali sobie piszczałki i pomimo środków policyjnych, jakie władze francuskie zarządzą, zgotowali cesarzowi niemieckiemu przyjęcie godne stolicy Francyi.

Z Paryża.

Letnia sesya parlamentu francuskiego zamkniętą została we Środę, t. j. o dwa dni wcześniej niż przewidywano. Dzienniki francuskie, omawiając działalność parlamentarną ubiegłej sesyi, niezbyt pochlebnie o niej się odzywają. *Figaro* ubolewa, że parlament nie zaznaczył swej egzystencyi podczas ubiegłej sesyi żadną interesującą rozprawą, żadnym wybitnym i politycznie doniosłym epizodem, i upatruje w tem oznaki bezsilności i niedołężności parlamentu. Dzienniki radykalne gniewają się także na monotonność życia parlamentarnego, żądają reform stanowczych i szczerych i atakują rząd z powodu katastrofy w Saint-Etienne. Według doniesienia dziennika *Rappel* tegoroczne ferye będą dosyć krótkie, gdyż Izby mają zebrać się ponownie już około 15 października, ażeby załatwić budżet i najważniejsze projekty jeszcze przed Nowym Rokiem, a z początkiem przyszłego roku przystąpić do uregulowania ekonomicznego systemu i handlowo-politycznych stosunków Francyi.

Agencya Havasa donosi, iż ugoda angielsko-francuzka podpisaną została we wtorek wieczorem. O szczegółach ugody donosi *Agencya* co następuje: „Rząd francuzki przystał na zmianę konwencyi z r. 1862 o tyle, iż przyzwala na protektorat Anglii nad Zanzibarem i Maskatem, podczas kiedy Anglia uznaje protektorat Francyi nad Madagaskarem i poddaje konsulów angielskich pod *exequatur* rządu francuskiego. Oprócz tego przystała Anglia na rozszerzenie sfery interesów francuskich w Afryce wschodniej, a zwłaszcza w Algierze, nad Senegalem i Nigrem. Ugoda zostanie niebawem ogłoszoną". *Liberte* dowiaduje się iż linia graniczna sfery interesów francuskich obejmuje przeszło 1000 kilometrów w okolicy Nigru i jeziora Tszad. — Deputowany Laur zamierza wkrótce w sprawie ugody wnieść interpelacyę w Izbie deputowanych.

Paryski sąd apelacyjny zatwierdził surowy wyrok pierwszej instancyi, wydany przeciwko nihilistom rosyjskim Lawreniusowi, Kaszyn-[illegible]i i Lwowowi.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

W sprawie sprzedaży Żegiestowa. Poseł dr. Weigel wyjeżdża dziś do Żegiestowa w sprawie obchodzącej żywo cały patryotyczny ogół polskiej publiczności. Wiadomo, iż piękny zakątek, szczodrze obdarzony od natury, nietylko źródłami skutecznych wód leczniczych, lecz i kąpielami w Popradzie, mogącemi rywalizować z morskiemi, oraz nadzwyczaj malowniczem położeniem, przeszedł w spadku po zmarłym właścicielu na licznych, do dziesięciu osób dochodzących sukcesorów. Starają się oni o nabywcę, a jak nam z wiarogodnego źródła doniesiono, spółka lekarzy węgierskich pragnie kupić Żegiestów i rokowania w tej mierze bliskiemi są ukończenia. Byłoby prawdziwą szkodą dla Polaków pozbyć się niezawodnie raz na zawsze tej prawdziwej perełki krajowych zdrojowisk, a może się to stać bardzo łatwo, jeżeliby podjęte przez dra Weigla, godne najwyższego uznania usiłowania zapobieżenia tej ewentualności miały się okazać daremnemi. Społeczeństwo nasze niedawno dało poważny wyraz solidarności i poczucia obowiązku, gdy szło o uratowanie Zakopanego od przejścia w obce ręce. Obywatel, pojmujący doniosłość sprawy, wyręczył wówczas ogół, gdyż własnemi środkami i dobrze zrozumianem poczuciem obowiązku spełnił to, czego pragnęliśmy wszyscy, uratował bowiem Zakopane od obcej inwazyi. Pragniemy wierzyć, iż i Żegiestów znajdzie swojego orędownika, a czy nim będzie jednostka, czy też zbiorowemi siłami da się urzeczywistnić niezbędny ów ratunek, jest to rzeczą obojętną, byleby tylko zakład pozostał w rękach polskich.

Leżą u nas, jak wiadomo, kapitały, — trzeba tylko poważnej zachęty i rozumnej inicyatywy do ich użycia, a jedno i drugie dać może poseł dr. Weigel, jako obywatel nieposzlakowanej prawości i wytrawny działacz w sprawach publicznych. Obecnie w ważnej tej sprawie nic więcej donieść nie możemy; będziemy wszakże czuwać nad jej przebiegiem i dzielić się z czytelnikami rezultatem rokowań, które oby wypadły najpomyślniej.

† **Zygmunt Bogusz Stęczyński**, zasłużony literat, niegdyś bibliotekarz książnicy Działyńskich, potem w Sieniawie, — ofiara ciężkiego pobicia i pokaleczenia przez podmówionych włościan w r. 1846 w Jasielskiem, starzec znany krajowi i publiczności krakowskiej z strasznych utrapień, jakie przechodził, i walki życia, z którem się w wielkiej nędzy pasował, autor rozlicznych pism i rysunków, opisów i szkiców z Tatr i Pienin, wędrowiec po szerokim świecie, a szczególniej krajach słowiańskich, które schodził pieszo, zdejmując rysunki okolic, kościołów, zamków i ruin, skał, przeróżnych pamiątek i t. d., — skończył w Krakowie ciężki swój żywot w wieku lat 78, pozostawiając wdowę bez wszelkiego zaopatrzenia i pomocy, staruszkę w sędziwym wieku, od kilkunastu lat już chorobą złożoną.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 5 po południu z domu miejskiego przy ulicy Siennej na rogu ulicy św. Rocha — bezinteresownem staraniem p. A. Szafrańskiego.

Nieszczęśliwą wdową, mimo obecnego wyludnienia w mieście, zajmie się, mamy nadzieję, miłosierna publiczność nasza, do ofiar tak skłonna. Każdy, choćby najmniejszy datek dla niej, przyjmie z podzięką w jej imieniu Administracya naszego dziennika.

A w końcu zapytamy: czy też zakład imienia ś. p. Helclow nie byłby powołany w pierwszym rzędzie, bez dachu i utrzymania pozostałej nieuleczalnej wdowie po ś. p. Zygmuncie Boguszu Stęczyńskim, staruszce tak biednej, dać przytulisko?

Książę Władysław Czartoryski wyjechał po kilkodniowym pobycie w Krakowie do Wiednia.

Radca dworu Englisch, były dyrektor policyi w Krakowie, złożył wczoraj urzędowanie i pożegnał się z personalem urzędników, w których imieniu przemawiał radca policyjny dr. Kaiser, oraz inspektor p. Tichy. Po 40 przeszło latach urzędowania w Krakowie p. Englisch zżył się z miastem i pozostanie w Krakowie nadal. Zapewniają, że wśród personalu biurowego dyrekcyi policyi oczekiwać należy dalszych zmian. Zastępcą dyrektora aż do czasu nominacyi nowego kierownika policyi krakowskiej będzie dr. Kaiser. Do rzędu kandydatów na opróżnioną posadę zaliczają kompetentne sfery p. Płazińskiego, starostę z Tarnowa.

Wykaz przedmiotów zgubionych w Krakowie w dniach od 1 do 30 lipca, a przez znalazców złożonych w III wydziale magistratu, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika.

Ministerstwo wojny wydało w dniu 26 lutego b. r. rozporządzenie co do tegorocznych ćwiczeń rezerwy i rezerwy zastępczej wojska. W myśl okólnika namiestnictwa we Lwowie z dnia 18 marca b. r. podaje się do powszechnej wiadomości następujące postanowienia: I. Postanowienia ogólne: A) Oficerowie i kadeci. Oficerowie i kadeci rezerwy wszystkich oddziałów wojska, obowiązani do ćwiczeń w myśl §§. 37 i 43 przepisów wykonawczych Cz. II do ustawy wojsk., będą powołani, mianowicie pierwsi na 28 dni, drudzy na 13 dni. B) Żołnierze. Rezerwiści, obowiązani do ćwiczeń w myśl §§. 37 i 38 przepisów wykon. Cz. II do ustawy wojsk., będą powołani na 13 dni. — Czas trwania ćwiczeń rezerwistów, którzy mają wziąć udział w większych ćwiczeniach jesiennych, będzie później oznaczony. Artylerya polowa i wałowa nie będzie ćwiczeń odbywać.

Zmarli. Żelisław hr. Bobrowski, oficer wojsk polskich z 1831 r., adjutant ordynansowy generałów Sierawskiego i Krysińskiego, b. właściciel dóbr w powiecie myślenickim, zmarł w Krakowie w 80 roku życia.

Z teatru. Znudzona jednostajnością repertoaru publiczność krakowska spędziła wczorajszy wieczór nader przyjemnie. Z nazwiskiem pani Adolfiny Zimajer łączy się dla melomanów operetki pewien dziwny urok. Można artystkę tę widzieć kilkanaście razy w jednej i tej samej roli, a mimo to nie czuć znużenia, tyle werwy, finezyi, życia i temperamentu wlewa ona w swoje kreacye. Publiczność zaś krakowska podziela stale powyższe zapatrywanie, gdyż ile razy nazwisko pani Zimajer pojawi się na afiszu, tyle razy teatr zwyczajnie bywa zapełniony. Tak było i na wczorajszem przedstawieniu operetki „Nanon" Genéego, której tytułową rolą rozpoczęła pani Adolfina szereg gościnnych występów na naszej scenie.

Zbytecznem byłoby nadmieniać, że wykonawczyni Nanon była jak zwykle w pełnem werwy i humoru usposobieniu, że wdzięczną rólkę oddała z wielką zręcznością i starannością, a wyposażyła nadto mnóstwem nowych szczegółów. Po każdym akcie grad oklasków wywoływał ulubioną artystkę, która w przyjęciu tem znalazła wyraz prawdziwej sympatyi, jaką ją zwykle darzy tutejsza publiczność.

Wdzięk i finezya pani Zimajer udzieliły się też i całemu otoczeniu współgrających, dzięki czemu całość przedstawienia wypadła bardzo poprawnie. Zasłużone oklaski zbierali jak zawsze p. Myszkowski oraz pani Radwan, — jedynie p. Laskowki wykonaniem walca (Anna) zdradzał wyczerpanie i niedyspozycyę.

Pani Adolfina Zimajer grać będzie jutro w sobotę po raz przedostatni wesołą i pełną pus[illegible] „Nitouche", zaś w niedzielę wystąpi po raz ostatni w operetce Souppe'ego „Gonitwa za szczęściem", w której wykona wraz z p. Skalskim słynny „Koci duet".

Lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce wspomogły w r. b. znaczniejszym funduszem: kiermasz, urządzony w Rabce dnia 20 lipca, z którego osiągnięto dzięki staraniom p. Michałowskiej i doktorowej Głuchowskiej kwotę 450 złr. Z inicyatywy doktorowej Głuchowskiej odbył się w dniu 27 lipca teatrzyk amatorski, którego czysty dochód wyn[illegible]

---

utworach Jeża podrzędną zazwyczaj gra rolę. Ale skoro przedmiotem opowiadania miały być dzieje Skanderbega, to należało zapoznać nas z życiem jego i działalnością właśnie. Zamiast bowiem Rycerza chrześciańskiego, mamy szczegółową historyę jego piastunki i opiekunów, rodziców i otoczenia. Widzimy dziecińśtwo Jerzego Skanderbega; on sam wszakże, jako mężczyzna i człowiek świadomy celów, którym życie poświęca, nie istnieje dla nas prawie wcale. Punkt przełomu wierzeń i zasad, w którym postanawia opuścić łaskami go obsypującego sułtana i — idąc za głosem krwi — przerzucić się na stronę uciśnionej ojczyzny, jest momentem psychologicznym, chwilą jedną, wybuchem zapału, po którym mogła nowa zdrada i nowe nastąpić zaprzaństwo. Nie wystarcza nam, iż dzieje przeczą temu; my chcemy, aby siły ducha i zasług Rycerza chrześciańskiego dowiódł utwór, który imię jego za tytuł, a więc, za sztandar swój obrał.

Nie okupują braku tego, z właściwem Jeżowi mistrzostwem opisywane: bitwy, ścięcia, mordy, duszenia i pogodniejsze, rodzajowe sceny, z życia Turków lub Albańczyków. Przeciwnie; zachwyceni z początku nowością obrazów tych, żałujemy później, iż nadmiar opowiadań epizodycznych, luźno z głównym wątkiem związanych, rozszerza coraz bardziej i tak już zbyt obszerne ramy dzieła. Rozwlekłość też ta nie pozwala nam postawić *Rycerza chrześciańskiego* obok takich przepysznych, skończonością formy imponujących *Uskoków*. A jednak, zamknąwszy ostatnią kartę długiej tej pracy, nie wahamy się zawołać powtórnie:

— Cześć autorowi! Oto dzieło, które doskonałem obrobieniem nie głaszcze wprawdzie naszych zniewieściałych artystyczno-literackich upodobań, lecz treścią budzi nas z samolubnego uśpienia. Dzieło to, stwierdzając raz jeszcze obywatelskie dążności zasłużonego autora, daje nam lekcyę poglądową na doli Albańczyków opartą, a podnosząc ducha wśród mas szerszych, może niejednego Mussakhi'ego z niewłaściwie obranej sprowadzić drogi.

Anatol Krzyżanowski.

70 złr. Na korzyść tejże lecznicy odbyła się w Jaworzu loterya fantowa, urządzona przez profesorową Rosnerową, z której dochód wyniósł 60 złr.

Dzięki tym szlachetnym paniom lecznica rabczańska na rok obecny zasiloną została potrzebnym do utrzymania funduszem, gdyż prócz domu mieszkalnego w Rabce, funduszu stałego nie posiada, lecz mając nadal w tak skuteczną pomoc, mamy nadzieję, iż wzrastać będzie w przyszłości.

W tym roku wysłano na pierwszy sezon 14 dzieci, które w połowie lipca wróciły ze świetnym rezultatem leczenia, na drugi sezon wysłano 19 dzieci, które tam zabawią do końca bm.

Ofiary na lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce przyjmuje podskarbi Towarzystwa opieki szpitalnej dr. Franciszek Murdzieński w Krakowie ul. Floryańska 51.

W Łobzowie pod Krakowem z dniem 16 b. m. wejdzie w życie urząd pocztowy, który trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. — Rzeczony urząd pocztowy utrzymywać będzie związek z urzędem pocztowym w Krakowie na dworcu za pomocą jednorazowej dziennie jazdy posłańczej.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Łobzowie należeć będą gminy i obszary dworskie w Łobzowie, Mydlnikach, Rząsce Duchownej i Rząsce Szlacheckiej, gminy w Bronowicach Małych, Bronowicach Wielkich i Nowejwsi Narodowej, wreszcie obszar dworski w Modlnicy.

Pożary. W Kołomyi w dniu 4 b. m. wybuchł groźny pożar na Habinsbergu w osadzie niemieckich kolonistów. Trzy domostwa z zabudowaniami gospodarskiemi i zbiorami spłonęły. Straty są znaczne, budynki bowiem nie były ubezpieczone. Dzielny ratunek niosła straż ogniowa kolei państwowej ze stacyi Kołomyja, oraz miejska straż ogniowa ochotnicza. Ich staraniami pożar zlokalizowano.

Również wybuchł pożar w Piadykach pod Kołomyją. Szczegółów katastrofy na razie nie zakomunikowano.

W Podhajcach wybuchł pożar o północy 5 b. m. w zabudowaniu Bazylego Radyńskiego. W 10 minut po sygnalizowaniu wybuchu ognia przybyła na miejsce straż i zlokalizowała groźny żywioł. Ratunek, którym kierował p. Emanuel Sygierycz, był bardzo energiczny i zasługujący na wyrazy uznania.

W Otynii od 11 lipca b. r. po raz trzeci powstają pożary. W dniu 5 b. m. w zachodniej stronie rynku ogień zniszczył znów cztery domy. Zapobieżenie groźniejszej katastrofie jest zasługą miejscowej straży, która w przeciągu 20 minut pożar opanowała. Jeden ze strażaków spadł z dachu i poniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Katastrofa kolejowa pod Pilznem (w Czechach). Dalsze szczegóły katastrofy, jakie nas dochodzą, powiększają w dwójnasób grozę nieszczęścia. Z podróżnych zaledwie jeden jedyny uszedł cało. Wszyscy inni ponieśli większe lub mniejsze uszkodzenia. Pięć osób zabitych. Rannych zawieziono do Pilzna, częścią do Blovitz. Do głębi wzruszający był widok, jaki się przedstawił na dworcu w Pilźnie po przybyciu pociągu z rannymi. W jednym kącie siedzi skulona Włoszka, z okrwawioną twarzą i załamując ręce z rozpaczą, woła: „Gdzie jest moje dziecię ukochane? Dam wszystko, tylko mi dziecię oddajcie!“ Koło niej leży nieżywy, dwuletni chłopak, który podczas katastrofy na miejscu został zabity. Nieco dalej od nieszczęśliwej matki stoi dziewczyna i woła o pomoc dla pani swej, która leży nieprzytomna na ziemi. Gdziekolwiek zwróciłeś oczy, wszędzie widziałeś blade z przestrachu, krwią broczące twarze i dreszczami febry wstrząsane postacie. Pierwszej pomocy udzielili dwaj lekarze kolejowi dr. Glaser i dr. Strauss, którzy z prawdziwem poświęceniem starali się koić ból nieszczęśliwych.

Opowiadania obecnych katastrofie podróżnych są przerażające. Wszystkie prawie wagony były zapełnione W każdym przedziale siedziało co najmniej po 6 osób. Nadleśniczowie Stichenwirth i Wagner, którzy pierwsi biegli z pomocą rannym, otrzymali sami dość ciężkie rany na głowie i nogach. Inny podróżny, który wraz z nimi siedział w przedziale, skaleczony został w lewe oko i ramię. Wspomniani wyżej nadleśniczowie potrzebowali przynajmniej kwadransu czasu, by się wydobyć z wielkim trudem z gruzów. Uderzenie i wstrząśnienie pierwsze pociągu tak było silne, że wiele osób zostało rzuconych z nadzwyczajną siłą do okien wagonu i pokaleczyło się wskutek tego szkłem.

Straszny był pierwszy widok po katastrofie. Deszcz rzęsisty leje, woda w potoku huczy, a na brzegu jęczą ranni, mężczyźni, kobiety, dzieci. Jeden z podróżnych tak opisuje tę chwilę: „Jakaś matka z ranami na twarzy pochwyciła dziecię na ręce, a trzymając je w górze przed sobą, zawołała: Nie prawdaż! mojemu skarbowi nic się nie stało? Jest zdrowe moje dziecię! I rzeczywiście miała się czem radować, bo dziecię może jedyne z wszystkich uszło nieuszkodzone. Niedaleko od tej sceny przedstawia się inna. Oto dwie siostry w konwulsyjnym uścisku. Jedna z raną głęboką w szczęce dolnej, druga ma skaleczony głęboko [illegible] Piętnaście kroków od lokomotywy leży na ziemi w błocie maszynista Czerny i jęcząc woła: „Mój Boże! jam temu nie winien!“ I pyta się obecnych co się dzieje z palaczem. Ten leżał niedaleko martwy. Czerny widząc swój stan i rany, powiedział: „Mnie już nic nie pomoże, ale jam nie winny“.

Około godziny trzeba było, nim się wydobyli podróżni na wierzch gruzów. Na chwilę niebo się wypogodziło, a słabe światło księżyca oświeciło miejsce katastrofy. Szyny wyrwane, ziemia wzburzona, gruzy z wagonów, z lokomotywy, a wszędzie snują się postacie blade, okrwawione, przerażone.

Po dwugodzinnem oczekiwaniu przybył pierwszy pociąg [illegible], ale bez lekarza. Później przybył drugi pociąg i dopiero około godziny 4 rano pojechał [illegible] do Pilzna. Maszynista Czerny, jedna kobieta [illegible] kończą życie. Telegramy donoszą, że maszynista już życie zakończył. Zachodzi obawa, że [illegible] osoba wpadła do strumienia i utonęła.

W [illegible] dotychczas jest pięć ofiar katastrofy. Palacz Sejlossar, żona konduktora Kollar, dwoje dzieci węgierskiego wychodźcy zostało zabitych na miejscu. Maszynista umarł [illegible]. W szpitalu pilzneńskim umieszczono p. V[illegible] z Pilzna, p. Elżbietę Jańsky ze Stockerau i wielu wychodźców węgierskich. Dokładnej liczby ofiar dotychczas podać nie możemy. To tylko pewna, że na nasypie kolejowym leżało około 60 osób. W pociągu znajdowało się 78 osób.

Z Poznania. Towarzystwo wstrzemięźliwości „Jutrzenka“ odbyło dnia 3 bm. walne zebranie ćwierćroczne. Towarzystwo liczy około 300 członków, a w tej liczbie 60 kobiet. — W II ćwierćroczu odbyło 11 tygodniowych zebrań, na których były odczyty i referaty z dziedziny propagandy wstrzemięźliwości. Towarzystwo urządziło także dwie wycieczki do lasu Malty pod Poznaniem z wykluczeniem trunków alkoholicznych. Według sprawozdania kasowego dochód Towarzystwa wynosił od 1 lipca br. 224·43 marek, rozchód 64·90 m., pozostaje w kasie 159·53 marek. Do zarządu wybrano na sekretarza p. Wiktora Wysockiego, na skarbnika p. [illegible], na radnych pp. Bol. Leitgebra i dra Fr. Chłapowskiego.

Polski teatr w Petersburgu. Z Warszawy donoszą: „Po niefortunnych próbach, dokonanych przed kilku laty przez pp. Texla i Łukowicza, a mających na celu utrzymanie teatru polskiego w Petersburgu, obecnie ten sam zamiar podjął p. Łucyan Kościelecki, dyrektor towarzystwa dramatycznego, grającego obecnie w tutejszym teatrze „Belle Vue“. P. Texel bawił w Petersburgu z towarzystwem zorganizowanem z pierwszorzędnych sił sceny polskiej. Był tam ś. p. Rychter, Leszczyński, Szymanowski, Rieger, Lubicz, Zboiński i t. d. Repertuar składał się ze sztuk oryginalnych dawniejszych i nowszych autorów. Pomimo to p. Texel poniósł w Petersburgu straty tak znaczne, że nigdy już później nie mógł ich powetować. P. Łukowicz skompletował towarzystwo operowe i balet. Siły owego towarzystwa były bardzo słabe i przepowiadany przedsiębiorstwu upadek sprawdził się bardzo szybko. Obecnie p. Kościelecki, nauczony doświadczeniem swoich poprzedników, obiera zupełnie inną drogę i zamierza skompletować towarzystwo operetkowe. Do towarzystwa tego dobiera kilka osób grających w komedyach. Widowiska zapełniać będą operetki francuskie i niemieckie, a rozpoczynać je mają jednoaktowe komedye oryginalne“.

Komu przynależy sława Gutenberga? L'abbe Recain wydał broszurę pod tytułem „L'imprimerie a Avignon en 1444“, w której przy pomocy dokumentów wykazuje, iż druk książek wynaleziony został w Avignonie prawie dziesięć lat wcześniej od Gutenberga. Według szczegółów, w pomienionej broszurze zawartych, Prokop Waldfogel, z profesyi jubiler, odkrył w r. 1444 zamieszkałemu w Avignonie Dawidowi de Caderousse „nową sztukę pisania“, oraz obiecał mu dostarczyć w r. 1444 narzędzi niezbędnych do rozprzestrzeniania pism żydowskich. Caderousse zobowiązał się do zachowania tajemnicy. Przedtem zaś jeszcze Caderousse miał powierzyć sekret swój niejakiemu Vitalowi i razem z nim przygotował litery, formy żelazne etc. Vital w r. 1446 miał zrzec się eksploatacyi wynalazku i sprzedał Prokopowi narzędzia do drukowania książek. Wszystkie te dane Recain miał znaleźć w dawnych aktach archiwum w Avignonie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta budown. Onufrego Rajmunda 2 im. Piekarskiego ze Lwowa do Tarnowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Piotra Kapałę, wikaryusza obrządku łac. w Mielcu, stałym nauczycielem religii obrządku łac. w szkole etatowej 4-klasowej w Mielcu; tymczasowego nauczyciela Feliksa Szczerbę w Zagorzynie stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zagorzynie; tymczasowego nauczyciela młodszego Teodora Stefaniuka w Michałkowie stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Michałkowie; tymczasową nauczycielkę Eugenię Bocheńską w Zbarażu stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Czerniechowcach; tymczasową nauczycielkę młodszą Wiktoryę Wiśniewską w Trzetrzewinie stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Trzetrzewinie.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 9 sierpnia: Drugi i przedostatni gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki rządowych teatrów warszawskich: „Nitouche“, operetka w 4 aktach Herve'ego.

W niedzielę 10 sierpnia: Trzeci i ostatni gościnny występ Adolfiny Zimajer, artystki rządowych teatrów warszawskich: „Gonitwa za szczęściem“, operetka w 4 aktach Souppégo.

We wtorek 12 sierpnia: Po raz pierwszy „Gwardzista“, opera komiczna w 2 aktach Sulivana.

Echa kąpielowe.

Eichwald pod Teplicami (w Czechach). Miejscowość ta nie należy właściwie do grupy leczniczych zakładów polskich, ale z powodu przewodnictwa doktora Polaka, wybornego urządzenia zakładu i stosownego położenia — obchodzić może wielu istotnie chorych Polaków. Mianowicie ci, którzy są zmuszeni szukać dopełniającej zimno-wodnej kuracyi po Karlsbadzie, Francensbadzie, Teplicach [illegible] nie znajdą bliższego i lepszego miejsca nad Eichwald. Wprawdzie bliżej Karlsbadu leży Güsshiebl-Pudstein, ale zakład to jeszcze świeży i ordynuje tam doktor Niemiec, który nigdy — piszemy to bez szowinizmu — nie może zastąpić nam doktora rodaka, gdyż on tylko zna i znać może dokładnie nasze natury, i usposobienia, wnika zupełnie w potrzeby i umie im skutecznie zaradzić. Mianowicie stosuje się to do kuracyi zimną wodą, która umiejętnie i starannie przeprowadzona, daje świetne rezultaty, błędnie, lub mniej pilnie, naraża chorego na ruinę zdrowia. Zakład w Eichwaldzie, należący do ks. Clary, prowadzony jest metodą Sebastyana Kneipp'a i odznacza się ścisłością stosowania, porządkiem i znakomitem położeniem. Z jednej strony dotyka lasów, pokrywających góry kruszcowe, z drugiej otoczony jest pięknemi łąkami. Dobre i karlsbadzkim spacerom nieustępujące w wyrównaniu ścieszki i drogi prowadzą w okolice [illegible] ułatwiają wycieczki zarówno w góry, jak i po dolinie Flusbachu. Sam zakład (Theresienbad) [illegible] się w dwóch wzorowo urządzonych budynkach a oprócz wszelkiego rodzaju łazienek i kąpieli zimnych, ciepłych, błotnych (*Moor-Badern*) igliwiowych, oprócz gabinetów inhalacyjnych, elektrycznych etc., mieści się w zakładzie 119 numerów większych i mniejszych dla chorych. O takich dogodnościach jak poczta i telegraf na miejscu, ciągły związek z Teplicami za pomocą omnibusów, nie ma nawet potrzeby wspominać. Oprócz mieszkań w zakładzie znajduje się ich dosyć w prześlicznych willach na okół. Kuracya i życie stosunkowo nie są drogie, a przynajmniej nie droższe niż w zakładach galicyjskich, które (darujcie prawdzie) urządzeniem zbyt pierwotnem i nie zawsze stosownym wyborem położenia, zrażają rzeczywistych chorych. Atoli w zakładzie eichwaldzkim duszą ożywiającą go jest dr. med. S. Kuryś, energiczny, czynny i niezmordowany przewodnik tegoż To też leczenie nie jest tu ani zabawką, ani czczą formalnością, ale prowadzi się gruntownie i daje, ile to jest możliwem, świetne wyniki. Polaków w Eichwaldzie przebywa nie wielu, wszelako liczba ich zwiększa się nieustannie, gdyż kto się chce kurować na prawdę i wytchnąć w leśnej ustroni - - wraca tu corocznie. *W.*

Dział ekonomiczny.

Z komitetu Tow. gospodarskiego galicyjskiego. Odnośnie do ogłoszenia z dnia 24 maja b. r. zawiadamia niniejszem komitet Towarzystwa gosp. galic. wszystkich pp. interesowanych, iż dnia 15 sierpnia b. r. wysyła komisyę swą do Szwajcaryi i Oldenburga celem zakupna bydła rozpłodowego. — Ktoby więc z pośrednictwa tej komisyi korzystać zamierzał, zechce najdalej do dnia 14 sierpnia b. r. nadesłać komitetowi Towarzystwa gosp. galic. (Lwów, ul. Ossolińskich l. 15) swe zamówienie wraz z zadatkiem po 300 złr. na każdą zakupić się mającą sztukę bydła. Przy zamówieniu należy podać jaknajdokładniej adres (imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, stacyę pocztową i telegraficzną), a co do bydła wymienić rasę, wiek, rodzaj i ilość zamówionych sztuk, oraz stacyę kolei żelaznej, do której wysłanej być mają. Zamówienia bez zadatku uwzględnionemi nie będą.

Wystawa przemysłowa w Bielsku staraniem przemysłowców obu miast sąsiednich Bielska i Białej urządzona, otwartą została w niedzielę w obecności członków opawskiej Izby handlowej i reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Burmistrz Kauffman miał mowę powitalną w imieniu prezydenta Śląska. Wystawa potrwa przez 3 tygodnie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 8 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739 9 mm	739 6 mm	738.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+[illegible]	+18°,5	+[illegible],4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NNE 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	84 %	57 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Berlin, 8 sierpnia. W kołach dworskich utrzymują, że cesarz Wilhelm wyraził się, iż pokój na lata całe jest zapewniony.

Rzym, 8 sierpnia. Jutro ma się odbyć *meeting* radykałów dla poparcia kandydatury Barzilai'ego. Na zgromadzeniu tem przemawiać będą najwybitniejsi przywódcy radykałów. mianowicie Imbriani i Cavalotti.

Belgrad, 8 sierpnia. Prasa serbska domaga się natarczywie wojny cłowej z Austryą.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż cesarz mianował dziekana i rzym. kat. proboszcza w Czerniowcach, ks. Karola Tobiaszka, kanonikiem honorowym rz. kat. kapituły katedralnej we Lwowie. Minister wyznań i oświaty mianował profesora III gimnazyum w Krakowie, Stanisława Siedleckiego, dyrektorem tegoż gimnazyum.

Praga, [illegible] sierpnia. Wskutek przerwania chmury wezbrała silnie Wełtawa. Przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności.

Berlin, 8 sierpnia. Minister Boetticher uda się w sobotę na okręcie wojennym do Helgolandu, żeby uroczyście odebrać wyspę, jako posiadłość niemiecką, od angielskiego gubernatora.

Londyn, 8 sierpnia. Fergusson oświadczył w Izbie gmin, że zawartą została ugoda pomiędzy Anglią a Francyą w sprawie uregulowania stosunków afrykańskich. Treść ugody ma być zakomunikowana parlamentowi angielskiemu w poniedziałek.

Helgoland, 8 sierpnia. Cesarza niemieckiego spodziewają się tutaj w niedzielę. Komitet Helgolandczyków przygotowuje cesarzowi godne przyjęcie.

Paryż, 8 sierpnia. *Journ. des Deb.* pisze, że zawarcie ugody pomiędzy Francyą a Anglią zaszczyt przynosi dyplomacyi francuskiej; Anglia zaś dała dowód, iż umie szanować prawo narodów, skoro uznała prawomocność konwencyi z r. 1862 w sprawie niezależności Zanzibaru. W ogóle ugoda anglo-francuska, zdaniem tego dziennika, zostawi po sobie w obu krajach przyjazne wspomnienie. *Justice* przeciwnie, oświadcza, iż nie widzi w ugodzie Anglii z Francyą powodzenia dyplomacyi francuskiej.

Podniesiono myśl wybrania specyalnej komisyi dla sprawy organizacyi armii kolonialnej i przyłączenia marynarki do departamentu wojennego.

Paryż, 8 sierpnia. Dzienniki wstrzymują się z krytyką francusko-angielskiej ugody. „*Temps*“ mówi, że Ribot dowiódł w każdym razie, że ma jasne poglądy na interesa Francyi. „*France*“ donosi, że wszystkie sporne punkta, tyczące się ugody francusko-angielskiej, jeszcze nie zostały usunięte. „*Paris*“ zauważa, że ugoda wprawdzie nie jest dyplomatycznym tryumfem, ale też nie jest niepomyślną dla Francyi.

Madryt, 8 sierpnia. Pojawienie się cholery w Arges w prowincyi Toledo urzędownie stwierdzonem zostało. Od 2 do 5 sierpnia zachorowało na cholerę 52 osób, umarło 25.

Walencya, 8 sierpnia. Wczoraj w prowincyi Walencyi zachorowało na cholerę 53 osób w mieście 5 osób.

Londyn, 8 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi, iż w Dżeddah, na arabskiem wybrzeżu Morza Czerwonego, wybuchła cholera epidemiczna. Przeciętnie umiera na cholerę około 100 osób dziennie.

Londyn, 8 sierpnia. Salisbury udał się do Osborne.

Rzym, 8 sierpnia. Czeladnicy rzeźniccy rozpoczęli pracę na nowo. Strejk ukończony.

Portsmouth, 8 sierpnia. Na przybycie cesarza niemieckiego ustawiono w miejscu wylądowania straż honorową. Cesarz i książę Walii byli w angielskich mundurach admiralskich, książę Connaught miał na sobie mundur generalski.

Cesarz spożył śniadanie w domu admiralicyi, po południu przyglądał się zajmującym ćwiczeniom łodzi torpedowych.

Portsmouth, 8 sierpnia. Wieczór powrócił cesarz niemiecki do Osborne, gdzie się odbył obiad w kółku familijnem, na który zaproszony był także Salisbury. Po południu wyjechał cesarz z Osborne.

Portsmouth, 8 sierpnia. Gdy cesarz Wilhelm wczoraj popołudniu koleją żelazną do pałacu admiralicyi wracał, w tej samej chwili, gdy cesarz z wagonu wysiadł, powóz admirała Commerello przejechał zbyt blisko wagonu. Cesarz skoczył szybko w bok i w ten sposób uniknął wypadku.

Turyn, 8 sierpnia. Pożar zniszczył przędzalnię jedwabiu Falco. Ogień przerzucił się także na domy sąsiednie. Szkoda nieznaczna.

Bukareszt, 8 sierpnia. Rada sanitarna postanowiła przedsięwziąć środki ostrożności w portach Sulina i Constanza, gdyż wiele artykułów może przybywać z okolic dotkniętych cholerą. Środki ostrożności dotyczą tych artykułów, które nie przeszły kwarantanny w Turcyi.

Bukareszt, 8 sierpnia. Król rumuński wyjeżdża 13 sierpnia i powróci prawdopodobnie 15 sierpnia.

Buenos Ayres, 8 sierpnia. Ludność stolicy życzliwie przyjęła wybór Pellegriniego na prezydenta republiki. Pellegrini zniósł stan oblężenia. Położenie pokojowe; giełda nieco spokojniejsza.

Buenos-Ayres, 8 sierpnia. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Roca jest ministrem spraw wewnętrznych, Costa ministrem spraw zagranicznych, Lopez skarbu, Quntierez sprawiedliwości, Lavalle wojny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 sierpnia 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	30
Zjednoczony dług w srebrze	89	60
Austryacka renta złota	108	80
5% austryacka renta (marcowa)	101	15
Akcye banku austro-węgierskiego	981	—
Akcye kredytowe	307	10
Londyn	116	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	20
Dukaty austryackie	5	51
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	65

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1890.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — kuryerski godz. 7 min. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — kuryerski godz. 8 min. 5 — osobowy godz. 10 min. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 min. 47.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.

Po południu.

Do Bonarki i Oświęcima: osobowy godz. 2 min. 27.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — kuryerski godz. 9 min. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 min. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24 i godz. 10 min. 59.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 min. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 36 i godz. 6 min. 4, kuryerski godz. 9 min. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 min. 25.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 min. 8 — osobowy godz. 10 min. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz 6 min. 10 rano, [illegible] min. 45 rano i godz. 4 min. 1. po południu.

Kraków, dnia 8/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rubli	136 —	137 —
Marki niemieckie za 100 mar.	56 25	57 [illegible]
20-to frankówka złota	9 16	9 [illegible]
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 85	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 75	99 75
[illegible] Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 20	[illegible] 90
„ „ „ „ II Em.	95 25	96 25
[illegible]	100 —	100 75
[illegible]	100 25	101 —
„ Banku hip. z prem. 10%	107 —	[illegible]
„ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	[illegible]
„ Król. Pol. za rubli 100	93 —	[illegible]
„ likwidac. „ 100	88 25	[illegible]

Lwów, dnia 6/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	296 50	298 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal za złr. 100	101 35	102 05
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 35
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
[illegible]% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
[illegible]% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	101 40
[illegible]% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	[illegible] 40	99 10

Warszawa, dnia 7/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	90 60	— —
5% Listy zast. Warszaw. I Em. 100	99 —	— —
5% „ „ „ II Em. 100	96 50	— —
5% „ „ „ III Em. 100	95 80	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	94 50	— —

Wiedeń, dnia 7/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 25	88 45
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 65	89 85
4% „ „ złota za złr. 100	108 9[illegible]	109 15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 25	101 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	[illegible]
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 75	[illegible]
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 75	[illegible]
„ z r. 1864 bez % całe za 100	177 25	[illegible]
„ z r. 1864 bez % pół za 100	177 25	[illegible] —

Obligacye korony węgierskiej.

4% Renta złota	[illegible]	102 75
5% Renta papierowa	[illegible]	100 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł	[illegible]	112 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł	[illegible]	[illegible] —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	[illegible]	[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	[illegible]	[illegible]

Obligacye indemnizacyjne.

	[illegible]	[illegible]
Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 75	105 50
Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 —	105 —
Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 25	105 50
Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 30	89 90

Listy zastawne.

Boden-Credit allgem. ost. za złr. 100	101 50	101 [illegible]
Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	107 50	107 65
Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	101 60
Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 80	101 50
Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 40	— —
Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 70
Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 60
Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	— —
Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 —
Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 45
Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 25	111 75

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	[illegible]	— —
Clary na 40 złr. m. k.	[illegible]	57 50
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	[illegible] 50	126 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	[illegible] —	[illegible]
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	[illegible] —	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe

[illegible]			
[illegible]	Anglobank na 200 złr.	163 50	164 —
[illegible]	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 30	120 80
[illegible]	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 —	308 50
[illegible]	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	359 25	[illegible]
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	297 —	[illegible]
[illegible]	Laenderbank na 200 złr.	231 [illegible]	[illegible] 75
[illegible]	Austro-węgierski na 600 złr.	980 —	[illegible]
[illegible]	Unionbank na 100 złr.	242 —	[illegible] 50

Akcye kolejowe.

16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	[illegible]	[illegible] —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2775 —	[illegible] —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	203 —	[illegible] —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	169 25	170 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	[illegible] —	230 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	[illegible]	237 25
1 fr.	Lombardy (Sudbahn) na 200 złr.	[illegible]	141 25

Waluty

Dukaty pełne ważne za sztukę	5 50	5 62
20-to Frankówki za sztukę	9 20	9 21
20-to Markówki za sztukę	11 33	11 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie za sztuk	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 sztuk	[illegible]	[illegible] —